

II
ARTYKUŁY
O ARCHITEKTURZE I MALARSTWIE POLSKIM



ARCHITEKTURA POLSKA

Tłumaczył Władysław Tatarkiewicz

Architektura polska, jak zresztą wszystko co dotyczy Polski, mało jest znana na Zachodzie. Cudzoziemcy najczęściej mieszają ją z rosyjską i gdy o niej mówią wyobrażają sobie kościoły ze złożonymi kopułami i jaskrawo malowane domy, słowem — egzotyczny Wschód.

Nic nie jest dalsze od prawdy. Polska architektura jest najściślej związana z Zachodem i jest wyrazem łacińskiej kultury. Można w niej odnaleźć wszystkie podstawowe zachodnie style, poczynwszy od najstarszego, romańskiego. Nawet jeszcze poza wschodnimi granicami Rzeczypospolitej rozległe ziemie białoruskie i ukraińskie świadczą swą architekturą, że były niegdyś w obrębie wpływów polskich. Dopiero dalej na wschód zaczynają się owe kościoły ze złożonymi kopułami i jaskrawymi barwami. Styl ich natchniony przez Bizancjum i mahometański Wschód jest niezaprzeczenie piękny i pełen fantazji, lecz nic nie ma wspólnego z polską sztuką, jest obcy umysłowości polskiej. Łacińska kultura zatrzymała się na dawnych wschodnich granicach Polski i właśnie architektura jest tego najlepszym dowodem.

W architekturze polskiej odróżnić można dwa główne typy: ludowy i monumentalny. Wiejską architekturę ludową charakteryzuje to, że jako budulcem posługuje się wyłącznie drewnem. Istnieje ona tak dawno jak naród polski. Po dziś dzień używa form sięgających czasów pogańskich, które są znakomicie dosto-

sowane do klimatu, materiału budowlanego i obyczajów ludu. Mimo że trwa wieki, architektura ta nie skostniała, lecz wciąż dostosowywała się do zmiennych potrzeb kultury. Ta architektura wiejska ma liczne odmiany, inna jest w górach, w Zakopanem, inna na Kaszubach, w Łowickiem, w okolicy Sandomierza czy Lublina. Budowle jej pogardliwie opisywane w różnych Baedekerach jako „chaumières misérables“ i ze względu na strzechy nie robiące wrażenia mieszkań ludzkich, są jednakże studiowane i podziwiane przez młodych polskich architektów, bo w ich pierwotnych formach, nie mniej niż w formach ludowej poezji i sztuki, zawarte jest wielkie bogactwo motywów ludowych.

Polska architektura drewniana stanowi potężny dział słowiańskiej sztuki ludowej i pod względem bogactwa i oryginalności form może być porównywana z taką architekturą Norwegii i Szwajcarii. Poza wiejskim budownictwem mieszkalnym obejmuje spokrewnione z nim liczne drewniane kościołki katolickie, małe, jednonawowe, z oddzielnie stojącą dzwonnica. Kościoły greckiego obrządku, z kopułami i o charakterze raczej wschodnim, spotkać można dopiero na dalekich wschodnich kresach kraju.

Drugi typ polskiej architektury stanowią budowle monumentalne w kamieniu lub cegle, ogromna ilość kościołów, klasztorów, twierdz, zamków, pałaców, dworów, kamienic. Ta architektura powstała pod bezpośrednim wpływem Zachodu. Wszystkie kolejne style zachodniej Europy znajdowały dostęp do Polski i przyczyniały się do malowniczego wyglądu jej architektury. Oczywiście, ulegając wpływom polskiej ziemi i polskiego ludu i nabierając przez to szczególnego piętna odbiegały w mniejszym lub większym stopniu od swych zachodnich wzorów. Jest to wszakże zjawisko, które występuje na całym świecie, że przypomnimy uderzające zmiany, jakim włoski renesans uległ we Francji, Niemczech czy Flandrii.

A więc przede wszystkim Polska posiada swój styl romański, kwitnący od XI do XIII wieku, w którym doświadczone oko z łatwością rozpozna silny wpływ Francji, a zwłaszcza Burgundii, wyraźny przede wszystkim w wielkich klasztorach benedyktynów

i cystersów. Mniej widoczne są w tym czasie wpływy niemieckie, choć i te zawsze istniały, bo przecież te dwie sąsiednie kultury nie były oddzielone murem chińskim.

Polska sztuka gotycka, pochodząca z XIV i XV wieku, zarówno na północy, w Wielkopolsce, Poznaniu, Gnieźnie, Toruniu, Gdańsku, Warszawie, Wilnie, jak i na południu, w Małopolsce, w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, jest częstką skarbcza powszechnej kultury gotyckiej, tak dzięki swym osiągnięciom konstrukcyjnym, jak i dzięki oryginalnemu i interesującemu zdobnictwu.

Polskie odrodzenie XVI wieku powstało głównie pod wpływem Włoch, a wydało te cuda wzniesione na świętej górze Wawelu, które zwą się Kaplicą Zygmuntowską i Zamkiem Krakowskim. Z drugiej jednakże strony wpływ odrodzenia holenderskiego sięgał aż do serca Polski i jest widoczny w Kazimierzu nad Wisłą.

Styl „barokowy“ XVII wieku, wyraz egzaltacji religijnej, wzbogacił Polskę niezliczonymi klasztorami i kościołami, wznoszonymi na typowych jezuickich planach, noszącymi wyraźne piętno wpływów włoskich i południowo-niemieckich. Poza gotykiem żaden inny styl nie znalazł w mistycznej duszy polskiej echa tak głębokiego jak „barokowy“. Specjalnie zaś należy zwrócić uwagę na wspaniałe kościoły barokowe Wilna i wszystkich ziem kresowych dawnej Polski; ich architektura świadczy o polskim charakterze tych ziem. Z architektury świeckiej w tym stylu niewiele pozostało, zarówno rezydencje magnackie i pałace, jak i całe miasta uległy zniszczeniu podczas najazdów XVII wieku.

W XVIII wieku budowano w Polsce, podobnie jak w całej ówczesnej Europie, wyłącznie w pięknym francuskim stylu Ludwika XV i Ludwika XVI. A i styl rokokowy, jaki za królów saskich, Augusta II i Augusta III, przeszczepiono z Saksonii do Polski, w szczególności do Warszawy, tchnął wdziękiem francuskim.

Styl, w jakim budowano za ostatniego króla polskiego, niezwykle dla rozwoju kultury artystycznej w Polsce zasłużonego, nazywano od jego imienia stylem Stanisława Augusta. Jest to francusko-polski klasycyzm, któremu w Polsce osobisty smak króla nadał odrębne piętno, widoczne w szczególności w takich budowlach jak Łazienki warszawskie.

Nawet po rozbiorach, w początkach XIX wieku, w okresie Księstwa Warszawskiego, a zwłaszcza Królestwa Polskiego, choć już przyłączona do Rosji, Polska miała aż do 1830 roku jeszcze dla sztuki względnie korzystne warunki i wtedy ostatnim wielkim wysiłkiem wydała monumentalną architekturę. Budowle ówczesne, zespalające włoskie wpływy ze stylem cesarstwa, objęły cały kraj, a w szczególności Warszawę i większe miasta Królestwa Kongresowego.

Mocarstwa rozbiorowe, przede wszystkim Rosja i Niemcy, zdały sobie sprawę z politycznego znaczenia architektury dla Polski. Dla zatarcia narodowego charakteru kraju rusyfikowały ją i germanizowały, wznosząc obce stylem budowle, jak zamek cesarza Wilhelma w Poznaniu i cerkiew prawosławną na placu Saskim w Warszawie. Młodzi polscy architekci zmuszeni byli uczyć się obcych wzorów w Rosji i Niemczech, bo uczelnie polskie zostały zamknięte.

Toteż historia architektury polskiej w XIX wieku stała się historią walki z obcymi wpływami i motywami. Dopiero w niepodległej Polsce, w wyższych uczelniach, nawiązując do wzorów zachodniej Europy, budząc zamiłowanie do dawnych form, wiążąc ją z nową techniką i europejską sztuką, mogliśmy dążyć do tego, aby wyrazić w architekturze nieśmiertelnego ducha narodowego w jego najpiękniejszej i najszlachetniejszej formie. Nikt nie może mieć wątpliwości, że przy odbudowie naszego kraju zniszczonego przez wojnę jest to niewypowiedziane doniosłe zadanie.

Polska może być dumna ze swej dawnej architektury i z ufnością może myśleć o jej przyszłości.

BUDOWNICTWO POLSKIE

(Przekład z niemieckiego)

Malarstwo polskie dzięki mistrzom drugiej połowy XIX stulecia, takim jak Matejko, Chelmoński, Brandt, Siemiradzki oraz niektórym malarzom współczesnym, jest w pewnej mierze znane w Europie zachodniej. Natomiast dzieje architektury polskiej to bardzo mało znany, a raczej zupełnie nieznaną temat.

Przypominam sobie, że na jednej z wystaw w Rzymie pewien rzeźbiarz włoski wystawił cykl wielkich płaskorzeźb ze scenami z życia Napoleona I. Jedną z nich przedstawiała wjazd cesarza do Warszawy. Postać wodza na rumaku i jego świta przedstawiona jest na tle bizantyjsko-rosyjskiego wielokopułowego soboru, który poświęcono dopiero w roku 1913 — prawie w sto lat po upadku Napoleona — i który dzisiaj został zburzony, gdyż był „cierniem w oku“ dla polskich uczuć narodowych.

Relief ten jest symbolem panującej za granicą nieznajomości spraw polskich, owego żalosnego pomieszania pojęć, które nie umie odróżnić tego co rosyjskie, wschodnie, prawosławne, narzucone polskości siłą — od tego co polskie, łacińskie i od samego początku zachodnio-europejskie.

Polska i Rosja są wprawdzie krajami słowiańskimi, ale w przeciwieństwie do Rosji, która przyjęła wiarę i kulturę ze Wschodu, mianowicie z Bizancjum, — Polska już od X stulecia podlegała wpływom zachodnim, katolickim i począwszy od XI wieku miała katolickie arcybiskupstwo w Gnieźnie. W ten sposób Polska już od zarania swego bytu historycznego związana była z kulturą Za-

chodu, i w Polsce, tak jak w państwach zachodnich, w tej samej kolejności zmieniały się style architektoniczne. Miała ona swój styl romański od XI do XIII stulecia, swój gotyk w XIV, XV a nawet w XVI wieku, swój renesans — w XVI stuleciu, barok i style francuskie — w wieku XVII i XVIII, swój własny empire i wszystkie odcienie architektury XIX i XX stulecia aż do zupełnie nowoczesnej architektury włącznie.

Wszystkie te style, oczywiście, nie narodziły się w Polsce, lecz przeniknęły do niej z Zachodu. Jednakże, dzięki szczególnym warunkom miejscowym (klimat, materiały budowlane, położenie geograficzne, stopień kultury), uległy tak gruntownemu przetworzeniu i spolszczeniu, że stały się stylami na wskroś polskimi. Zjawiska takie znane są zresztą dobrze w całej architekturze Zachodu; Niemcy na przykład przejęli gotyk z Francji, a renesans z Italii.

Natomiast w polskim budownictwie ludowym zachowały się dotąd nadzwyczaj wyraźne ślady pogańskiej lub wczesnośrednio-wiecznej przeszłości. Dlatego polskie budownictwo ludowe jest tak oryginalne i, ze względu na swą konstrukcję i dekoracje, tak godne uwagi. A zdobnictwo ludu polskiego jest dzisiaj bogatym skarbcem, z którego pełnymi garściami czerpią współcześni polscy artyści. Ta specjalna dziedzina polskiej architektury wymaga wszakże osobnego studium, które przekracza ramy niniejszego artykułu.

Do stylu romańskiego z okresu wielkiej dynastii Piastów, która Polskę powołała do życia i umocniła, należy wiele ciekawych zabytków. Można wśród nich wyróżnić takie, w których widoczny jest wpływ francuski (wywodzący się z opactwa w Citeaux), następnie inne, które wykazują wpływ niemiecki (wpływ ten, wynikający z wspólnych granic, przewija się również w późniejszych epokach jak czerwona nić przez całe dzieje Polski) i wreszcie odrębne budowle polskie wzniesione z polskiego granitu. Wszystkie pierwotne katedry polskie: w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Włocławku i Płocku były romańskie, tak zresztą jak i liczne opactwa i kościoły Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza. Są to wszystko bazyliki — jedno z bogato zdobionymi portalami i głowicami (Czerwińsk, Wąchock, Jędrzejów, Strzelno, Sulejów itp.), inne, skromniejsze, z głowicami kostkowymi i o podwójnych absydach

(Łęczyca, Kraków itp.) — ale wszystkie mają charakter niewątpliwie zachodni, łaciński.

A jeśli wśród zespołu tych kościołów romańskich spotykamy inne budowle, zbudowane przez mistrzów armeńskich i mające układ centralny, bizantyjski (Ostrów Lednicki w Wielkopolsce oraz najstarszy kościółek NMP na Wawelu w Krakowie), to prastare te budowle, pochodzące może z IX i X stulecia, nie wywarły żadnego wpływu na dalszy rozwój architektury polskiej.

Zachowane w skarbcach kościelnych romańskie kielichy, relikwiarze i miniatury, przypominają częściowo Limoges, częściowo Kolonię, zawsze jednak Zachód, nigdy Wschód.

Gotyk ma w Polsce świetne tradycje. Historycznie pojawienie się tego stylu w Polsce przypada na okres wzrastającej potęgi państwa polskiego. Są to czasy Kazimierza Wielkiego, „króla chłopów“, ostatniego i istotnie wielkiego Piasta na polskim tronie. Jak wiadomo, za panowania drugiej następczyni Kazimierza, królowej Jadwigi, na skutek jej małżeństwa z Jagiełłą, władcą litewskim, przyłączona została do Polski Litwa wraz z podbitymi przez wielkich książąt litewskich rozległymi ziemiami ruskimi — co zapewniło Polsce stanowisko wielkomocarstwowe. Gotyk rozwijał się w Polsce dalej w XV stuleciu za czasów Jagiełły oraz trzech jego najbliższych następców — i to nie tylko na obszarach rdzennie polskich, lecz również na wszystkich kresach północnych i północno-wschodnich, wschodnich i południowo-wschodnich.

W okresie panowania stylu gotyckiego przebudowano lub zbudowano w Polsce wiele kościołów katedralnych (Gniezno, Poznań, Kraków, Włocławek, Lwów, Przemyśl, Wilno), ponadto z tego samego okresu pochodzi olbrzymia ilość kolegiat i innych kościołów, klasztorów franciszkańskich, dominikańskich, kanoników laterańskich itp. jak również liczne zamki warowne i szereg miast obronnych.

Gotyk w budownictwie sakralnym dzieli się na dwa zasadnicze typy: jeden z nich rozpowszechniony jest w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazowszu i Litwie, a więc na zachodzie i północy i z wyjątkiem niektórych szczegółów wykazuje podobieństwo do budowli z cegły wzniesionych przez zakon krzyżacki. Typ drugi występuje

na południu, a więc na ziemiach małopolskich a zwłaszcza w Krakowie.

Podczas gdy do budowli typu północnego jako materiału budowlanego używano wyłącznie cegły, co miało swoisty wpływ na konstrukcję i dekorację budowli — do budowli typu południowego stosowano bądź sam cios, bądź cios i cegłę (szkoła krakowska), co miało wpływ odmienny.

Gotyk polski nie zna łuków przyporowych, lecz tylko skarpy. Okna są długie i wąskie; kościoły halowe o trzech nawach występują dość często. W krakowskim gotyku wytworzył się swoisty system konstrukcji polegający na wspieraniu filarów skarpami wewnątrz kościoła.

Kościoły te odznaczają się często bardzo dużymi rozmiarami. Katedry w Gnieźnie i Krakowie mają obejście dokoła wielkiego ołtarza (system francuski). Kilka z nich, jak kościół Mariacki w Krakowie i kolegiata w Wiślicy, są prawdziwymi arcydziełami. W niektórych z tych kościołów zachowały się świetne witraże oraz pozostałości fresków, rzeźbione w drewnie ołtarze szafkowe, liczne nagrobki i wspaniałe gotycki sprzęt kościelny.

Znajdujące się dziś w ruinach, niegdyś warowne, zamki z licznymi wieżami świadczą o wysokiej kulturze ich właścicieli. Tak samo o wysokiej kulturze świadczą mury obronne wielu miast (zwłaszcza Krakowa), wiele ratuszy, budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, kamienice mieszczańskie i inne budowle miejskie. Plany miasta Krakowa i wielu innych miast są w swoim rodzaju klasyczne.

Wszystko to stanowi istotnie świetną kartę w dziejach architektury polskiej, tym bardziej godną uwagi, że gotyk polski mimo silnych wpływów niemieckich ma wiele cech odrębnych, które wraz z dynastią Jagiellonów, przeniknęły poza granice Polski, zwłaszcza do Czech.

W nieco późniejszym okresie, pod wpływem omówionych tu kościołów gotyckich z kamienia i cegły, wzniesiono liczne kościoły drewniane. Owe kościoły drewniane, o bardzo wysokich dachach i precudnych dzwonnicach umiejętnie powiązanych z bryłą budowli, stanowią zachwycające przykłady zdrowej, mocnej i lo-

gicznej konstrukcji. Szczególnie piękne i malownicze kościoły drewniane zachowały się na Podkarpaciu i na polskim Śląsku.

Epoka Renesansu, przypadająca na wiek XVI, była złotym wiekiem kultury polskiej. Obejmuje ona czasy panowania trzech królów: Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i króla z elekcji Stefana Batorego.

Gorliwym szerzycielem włoskiej kultury w Polsce był Zygmunt Stary, który podczas długiego pobytu na dworze swego starszego brata Władysława, króla Węgier i Czech, poznał cuda włoskiego Renesansu, widział wspaniałe budowle w Gran, Ofen itd. Po wstąpieniu na tron powierza on przebudowę gotyckiego zamku królewskiego w Krakowie architektom włoskim, którzy dziedzicznemu zamkowemu nadali jednolity styl oparty na wzorach włoskich, wznosząc na przyziemiu i w dwóch górnych kondygnacjach cudowne krużganki. Prócz tego dobudował król Zygmunt do katedry krakowskiej wspaniałą kaplicę noszącą jego imię — perłę architektury włoskiej po tej stronie Alp. Mieszczą się w niej wspaniałe nagrobki ostatnich Jagiellonów. Twórcą tej kaplicy był florentyńczyk Berrecci. Małżeństwo Zygmunta z mediolańską księżniczką Boną Sforza wzmogło jeszcze bardziej i tak już silne wpływy włoskie na polskim dworze. Wpływowi tym sprzyjali również, pozostający w ścisłych stosunkach z Rzymem dostojnicy kościelni — arcybiskupi gnieźnieńscy, biskupi krakowscy i inni, oraz przedstawiciele rodów magnackich, jak Szydłowieccy i Herburtowie, którzy wznosili okazałe zamki lub olbrzymie nagrobki w stylu renesansowym. Również i miasta nie pozostawały w tyle. Z tych czasów zachował się w Polsce zbudowany przez Włocha wspaniały ratusz w Poznaniu oraz szereg kamienic mieszczańskich o dziedzińcach arkadowych na modłę włoską. Gdy jednak artyści włoscy częściowo wymarli, częściowo zaś wyjechali, zaczęła się działalność pokolenia polskich architektów. Wyszukoleni pod kierunkiem owych Włochów zapoczątkowali oni w polskiej architekturze rozwój polskiego renesansu. I tym razem również architekci polscy poszli własnymi drogami, może jedynymi w swoim rodzaju. W Krakowie powstał przepiękny typ kamienic mieszczańskich o pogrążonych dachach osłoniętych attykami — motyw gdzie

indziej nie znany z wyjątkiem przygranicznych prowincji Węgier. Bogato zdobione kamienice attykowe, rozprzestrzenione w całej Polsce od Krakowa do Wilna są dumą polskiej architektury.

W owym czasie kanclerz Zamoyski zakłada przepiękne miasto Zamość o cudownie prawidłowym planie, bogatych kościołach, z rynkiem otoczonym podcieniami, olbrzymim pałacem i okazałym ratuszem — rzadkie wydarzenie w Europie. W tymże czasie sam Scamozzi zaprojektował pałac obronny w Zbarażu dla magnackiej rodziny Zbaraskich.

Należy jednak przyznać, że w dziejach renesansu polskiego doniosłą rolę odegrali również Niemcy, zwłaszcza Niemcy południowi. Świetność niemieckiego renesansu użyczyła swego blasku Polsce. Wśród wybitnych malarzy niemieckich, działających wówczas w Polsce, wymienić należy przede wszystkim Hansa Dürera, brata Albrechta, który swymi malowidłami wspaniale przyozdobił zamek krakowski, opactwo w Mogile oraz inne budowle. Mistrz Hans z Kulmbachu wzbogacił kościół Mariacki w Krakowie szeregiem doskonałych dzieł. Polskie malarstwo renesansowe nawiązywało ściśle do wzorów niemieckich.

Słynne rzeźby Vischera, cudowne nagrobki w katedrach Krakowa, Poznania, Gniezna i w wielu innych kościołach — to arcydzieła sztuki niemieckiej, które nie mogły nie mieć wpływu na polską rzeźbę renesansową. Tak blisko Niemiec stojący Wit Stwosz (Veit Stoss) obdarzył swymi bezcennymi dziełami, ciętymi w drzewie, wykutymi w czerwonym węgierskim marmurze lub odlanymi w brązie Kraków, Norymbergę, Bamberg, Włocławek i miasta Śląska.

Słowem, w dziedzinie malarstwa i rzeźby wpływ niemiecki był w XVI stuleciu bardzo wielki i wycisnął wyraźne piętno na twórczości polskich artystów.

Także w architekturze Polska zawdzięcza wiele swym bezpośrednim sąsiadom — Niemcom; racjonalny system wysokich dachów o wielu bogato zdobionych szczytach znalazł wdzięczne zastosowanie w polskiej architekturze świeckiej i kościelnej. Ale zamiast jakby wykutych z żelaza, chociaż w rzeczywistości w kamieniu wykonanych ozdób, szczyty budowli polskich wykonane ze

stiuku, mają bardziej miękkie, faliste linie i są ozdobione kulami lub małymi piramidami. Stanowi to jakgdyby przełożenie twardej dźwięków na bardziej miękki język — przykład ten jest wszakże tak samodzielny, że jedynie znawca odgadnie obcy wzór.

Gdańsk ze swą doskonałą co do formy niemiecko-flamandzką architekturą, złączony Wisłą z centrum Polski, był i pozostał skarbcem wzorów, które wzdłuż Wisły rozpowszechniły się po całej Polsce.

Wpływ ten widoczny jest zarówno w architekturze kościelnej jak i świeckiej. Świadczą o tym zamek w Krasiczynie, kamienice mieszczańskie w Kazimierzu nad Wisłą oraz słynne śpichlerze w Sandomierzu i Kazimierzu, z których polskie zboże wędrowało do Bałtyku.

Może nigdy i nigdzie dwa krzyżujące się, wzajemnie sobie obce wpływy, jak niemiecki i włoski, nie dały tak odrębnego i ciekawego wyniku, jak w architekturze polskiej epoki renesansu, gdy kultura polska była w rozkwicie.

A wspaniały, jedyny w swoim rodzaju cykl arrasów, które na zamówienie Zygmunta Augusta zostały utkane w Brukseli, aby zdobić krakowski zamek królewski, jest jakby symbolem tej wysokiej kultury, która wszystkimi swymi włóknami była zrośnięta z Zachodem.

Okres baroku przypada w Polsce na pierwsze trzy ćwierci XVII wieku, to znaczy na czasy panowania królów ze szwedzkiej dynastii Wazów — Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Dopiero ten okres cechuje pewna bezpłodność i zanik odrębnej polskiej twórczości w architekturze, ponieważ swoista polska sztuka nie odpowiadałaby upodobaniom wszechpotężnej szlachty. Toteż kraj zalała istna powódź zagranicznych artystów cudzoziemskich. Włosi, Niemcy, Flamandzcy, Holendrzy budowali w Polsce i niektóre kościoły polskie tego okresu są wiernymi kopiami wzorów włoskich lub austriackich (Kraków, Warszawa). Próby reformacji w Polsce zostały zdławione. Fala fanatycznego bojowego katolicyzmu objęła całe dzielnice Polski. Zwłaszcza jej kresy wschodnie zaludniły się niezliczonymi kościołami, klaszto-

rami i kaplicami. Wspierane przez dwór królewski, magnatów i patrycjat zakony z jezuitami na czele, odegrały olbrzymią rolę w ówczesnej architekturze polskiej. Warszawa, Wilno, Kraków, Poznań nabierały charakteru miast barokowych i wypełniały się kościołami barokowymi wszelkiego rodzaju. Były tam bazyliki na planie krzyża łacińskiego z kaplicami, bez wież i kopuły nad skrzyżowaniem naw, to znów kościoły z wieżami i kopułami lub też kościoły na planie centralnym o jednej wielkiej kopule. Kościoły te, zwłaszcza wewnątrz, są często przeładowane zdobami.

Magnaci polscy budowali wówczas liczne zamki, założone na wielką skalę. Większość z nich uległa zniszczeniu wskutek częstych wojen. Załedwie wzniesione — były one doszczętnie rabowane a i potem podpalane przez Szwedów, szczególnie w okresie osłabionego „potopu“ z 1655 roku (tak nazywa powieściopisarz Sienkiewicz ową niszczycielską wojnę ze Szwedami). Na czasy dwóch pierwszych królów z dynastii Wazów przypada także przebudowa, pierwotnie gotyckiego, Zamku Warszawskiego, dawnej siedziby książąt Mazowieckich, który w **tym czasie** stał się rezydencją królewską. Zamkowi nadano kształt **obszernego** pięciokąta o dwóch wieżach zwieńczonych barokowymi hełmami. Zeszepeczony w XIX wieku przez Rosjan Zamek Warszawski obecnie odzyskuje stopniowo swój wygląd poprzedni.

Wielkie, pustoszące Polskę, wojny XVII wieku ze Szwecją i Rosją oraz powstania kozackie były katastrofami narodowymi. Mimo to z okresu tego pozostało dość dużo zabytków architektury w stylu barokowym. W wielu przypadkach styl barokowy w Polsce stopił się w sposób nieoczekiwany z dawnym gotykiem kościelnym tak dalece, że hełmy i sygnaturki barokowe na gotyckich kościołach oraz dobudowane do kościołów gotyckich kaplice barokowe wydają się jakby zrośnięte z nimi w jedną nierozdzielalną całość.

Polska tych czasów może się poszczycić kilkoma pięknymi pałacami, najpiękniejszą jednak perłą świeckiej architektury baroku jest słynny pałac królewski w Wilanowie pod Warszawą. W założeniu swoim pałac ten przypomina polski dwór szlachecki; w jego bogatej architekturze i rzeźbach krzyżują się jednakże wpływy

włoskie i niemieckie. We wnętrzach pałacowych natomiast triumfuje już styl Ludwika XIV.

Wyraźny kierunek francuski, choć w interpretacji saskiej, na dały architekturze polskiej dopiero czasy panowania Augusta II Mocnego, elektora saskiego i króla polskiego zarazem, a zwłaszcza jego syna Augusta III.

Obydwaj Augustowie, ojciec i syn, rozbudowali wspaniale swe rodzinne miasto stołeczne Drezno, uczynili je jednym z najpiękniejszych miast Europy i wzbogacili słynnymi zbiorami sztuki. Ale dla Polski byli oni tylko ojczymami. Wszystkie ich projekty rozbudowy Warszawy pozostały tylko na papierze. Z większych budowli w Warszawie wzniesiono tylko dwie: nieistniejący już dzisiaj pałac królewski, zwany „Pałacem Saskim“ i zachowany do dziś jeszcze — pałac kanclerza Brühla, wraz z przylegającym do niego Ogrodem Saskim. Pałac Brühla służy dziś jako tymczasowa siedziba Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a Ogród Saski jest jednym z publicznych ogrodów miasta Warszawy.

W epoce tej wykształcił się ostatecznie typ wiejskiego dworu szlacheckiego, zbudowanego z cegły lub drewnianego, ale w obydwu przypadkach z reminiscencjami zamków obronnych — o czterech alkierzach zwieńczonych hełmami, o dużych dachach i ze szczególnego rodzaju balkonem. Ostatnia wojna zniszczyła mnóstwo tych zabytków kultury szlacheckiej.

Ponadto w tym samym czasie powstały liczne drewniane kościoły i kaplice rzymsko-katolickie. Są to zazwyczaj małe budowle wzniesione na planie prostokąta, z kryptą, dobudowaną zakrystią i wolnostojącą dzwonnica. Na wysokim, dwuspadowym dachu wznosi się barokowa sygnaturka. Są to zabytki prastarego budownictwa drewnianego, którego wówczas nigdzie nie spotyka się już w Europie.

Główne bogactwo architektury tych tak zwanych „Czasów Saskich“ stanowią jednak wspaniałe pałace rodzin magnackich, faktycznie rządzących wówczas Polską. Część tych budowli znajduje się w Warszawie, część zaś na prowincji. Część ich ma dachy mansardowe, pośrodku wielki dziedziniec otoczony bocznymi skrzydłami i na modłę niemiecką zamknięty od strony ulicy krata

żelazną, od tyłu zaś — park. Tak wyglądały pałace warszawskie rodziny Czartoryskich, Potockich, Bielińskich, Wesselów, Cosełłów, Blanków i innych; pałac książąt Czartoryskich w Puławach, Tyzenhauzów (pierwotnie von Tiesenhausen) w Grodnie, Sułkowskich w Rydzynie itp. Są to typowe budowle rokokowe, w których krzyżują się wpływy francuskie i sasko-niemieckie. W tym samym stylu rozpoczęto przebudowę zwróconego ku Wiśle skrzydła Zamku Królewskiego w Warszawie — została ona ukończona dopiero później, za Stanisława Augusta. Na czasy saskie przypada również budowa kilku pięknych kościołów o niemal kobiecej wytworności, zwłaszcza w Warszawie, Krakowie i Wilnie.

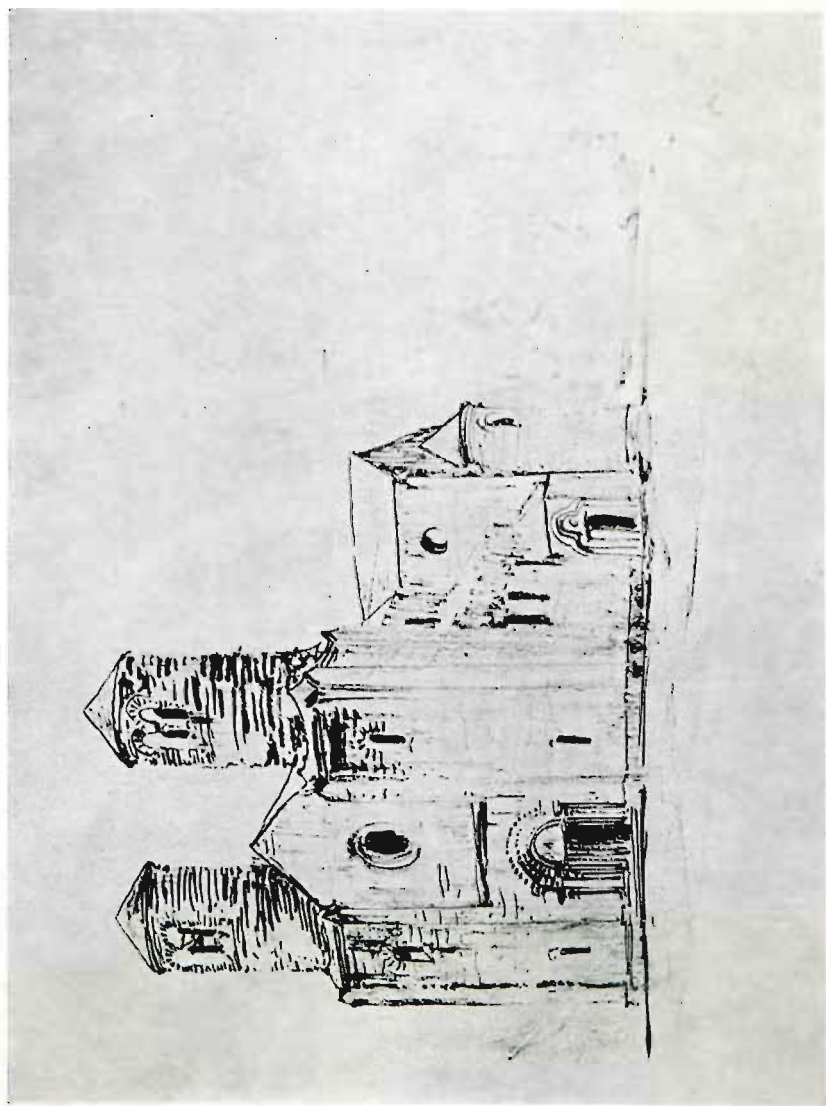
Zupełnie inny charakter, zbliżony do szlacheckiego klasycyzmu ma architektura polska za króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Nieszczęśliwy w polityce, ostatni ten król polski, który nawiązywał do państwowej nie mógł uchronić od rozbicia, okazał się wielkim protektorem kultury, oświaty i sztuki w Polsce i zupełnie słusznie współczesna nauka polska styl jego czasu określiła mianem „stylu Stanisława Augusta“.

Rządy tego króla przypadają na okres, w którym na całym Zachodzie wzrastało zainteresowanie antykem i architekturą starożytnych Greków i Rzymian. Architektura, która powstała z naśladowania tych wzorów znana jest we Francji pod nazwą „stylu Ludwika XVI“, w Niemczech zaś pod nazwą „Zopfu“.

Stanisław August był wielkim entuzjastą sztuki. Zbudował w Warszawie przepiękny pałac Łazienkowski, istny klejnot architektury światowej, i otoczył go wieńcem małych, ale cennych pawilonów i innych budowli, takich jak np. słynny „Teatr Antyczny“.

Wnętrze Zamku Warszawskiego, które od czasów saskich pozostawało niedokończone, urządził Stanisław August z prawdziwie królewskim przepychem i poważną wytwornością. Za jego panowania gmina ewangelicka w Warszawie otrzymała piękną okrągłą świątynię. Przebudowano dalej kościół Bernardynów w stylu klasycznym oraz kościół Karmelitów w stylu Ludwika XVI. Warszawa została wzbogacona również wieloma pięk-



16. Kościółek romański



17. Oltarz barokowy

nymi pałacami, jak pałac Prymasowski i pałac Branickich oraz tak zwaną Królikarnią i wieloma innymi budowlami.

Styl Stanisława Augusta jest raczej męski niż kobiecy, nie podobny do czulostkowego, miękkiego i wiotkiego stylu Ludwika XVI. Przeciwnie, tkwi w nim wiele energii, która jak gdyby zwiastuje styl cesarstwa. Co więcej przebudowana za Stanisława Augusta katedra wileńska jest przez swój lodowaty klasycyzm jakby budowlą w stylu empire przed epoką cesarstwa.

Wśród artystów skupiających się dokoła króla Stanisława Augusta byli Włosi (Merlini, Bacciarelli i inni), Francuzi (Aigner, Lebrun), Niemcy (Zug, Kammsetzer) i wreszcie Polacy. Stanisław August potrafił z każdego artysty wydobyć maksimum jego możliwości twórczych i to było jego największą zasługą. Doczekał się on tego, że we wszystkich dziedzinach sztuki artyści polscy mogli zastąpić cudzoziemców. Wśród architektów takimi artystami polskimi byli Gucewicz i Kubicki.

Nawet jako wygnaniec w Petersburgu Stanisław August interesował się żywo przebiegiem prac przy swym ulubionym pałacu Łazienkowskim i innych budynkach. W tekach jego wspinałej biblioteki znajdują się niezliczone projekty dotyczące rozbudowy miasta Warszawy, Zamku, Katedry itp., świadczące o bogactwie jego pomysłów artystycznych, których los niestety nie pozwolił mu urzeczywistnić.

Poza Warszawą magnaci wzniesli wiele okazałych pałaców, takich, jak pałac Radziwiłłów w Arkadii pod Łowiczem, Ogińskich w Siedlcach, Branickich daleko na wschodzie w Białej Cerkwi (na Ukrainie) oraz Czartoryskich w Puławach; także na polskiej Ukrainie zbudowali oni szczególnie piękne rezydencje o olbrzymich rozmiarach.

Podział Polski wpłynął również na polską architekturę. Odtąd aż do wojny światowej dzieje architektury polskiej przebiegały — odpowiednio do potrójnej przynależności państwowej — po trzech różnych torach. Ale dzieje architektury pruskiej i austriackiej XIX wieku są tak znane, że nie trzeba omawiać ich bliżej. Natomiast dzieje architektury w zaborze rosyjskim jako mniej znane powinniśmy omówić bardziej szczegółowo. Na wy-

różnienie takie zasługuje przede wszystkim architektura Królestwa Kongresowego. Polacy tej części kraju, która od 1815 do 1830 roku posiadała częściową autonomię z własnym sejmem i rządem, dali godny szacunku przykład jak, nawet w ciężkich warunkach, można poważnie podźwignąć kulturę oraz dbać należycie o oświatę i finanse. Szczególnie wiele uwagi poświęcono tu popieraniu architektury i to nie tylko w stolicy, lecz w całym kraju aż do małych osad i wsi włącznie. W Warszawie powstały liczne, imponujące budowle monumentalne założone w wielkim stylu, jak Bank Polski, Izba Skarbowa, Teatr Wielki (dzisiejsza Opera), pałac Belwederski, pałace Paców i Mostowskich, dalej — zbudowany przez męża stanu i reformatora społecznego Staszyca — pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz kościół św. Aleksandra, pałac Skwarcowa i wiele innych — wszystkie w stylu cesarstwa o klasycznych portykach, kolumnadach i szczytach. Największe zasługi położył wówczas włoski architekt Corazzi, któremu Warszawa winna jest szczególną wdzięczność.

Po nieszczęśliwym powstaniu 1830 r. car Mikołaj I odwołał konstytucję Królestwa Kongresowego. Zaczęły się rządy rosyjskich generałów — gubernatorów, których myślą przewodnią było tępienie wszystkiego co polskie. Równie nieszczęśliwe powstanie 1863 roku spowodowało dalsze wzmożenie tej polakożerczej gorliwości, której największe, strasznej pamięci nasilenie przypada na czasy panowania Aleksandra III i Mikołaja II.

W okresie od 1831 r. do wojny światowej w zaborze rosyjskim zmieniają się kolejno style tak, jak w Europie zachodniej, a więc klasycyzm, romantyzm, eklektyzm, neorenesans wiedeński i w końcu styl secesyjny. Wszystko to jednak było reprezentowane przeważnie dziełami o małej wartości artystycznej. Rząd rosyjski daleki był od tego, aby faworyzować Polskę pod względem budowlanym, a od czasu zamknięcia warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych młodzi architekci zmuszeni byli wyjeżdżać na studia do Rosji środkowej lub za granicę. Rządy obu ostatnich carów natomiast z prawdziwie wschodnią perfidią dążyły do tego, aby zrusyfikować oblicze Polski. Wznoszono cerkwie o wielu jaskrawych kopułach i budynki rządowe, których pstrokaczna przypo-

mina lukrowane pierniki. W ten sposób narzucano Polsce formy obce jej duchowi i jej łacińskiej kulturze. Formy te same przez się mogły być piękne i ciekawe i nadające się dla Rosji środkowej, ale w Polsce czyniły one wrażenie czegoś obcego, wrogiego, nieznosnego — co więcej, tego rodzaju działalność budowlaną rosyjskiego zaborcy odczuwano jako złośliwe rozdrapywanie zadanych Polsce ran. Nic dziwnego, że po ucieczce Rosjan prawie wszystkie te wschodnie budowle zostały albo rozebrane, albo gruntownie przebudowane: należało przecież usunąć bolesne ślady obcej przemocy.

Jedynie w zaborze austriackim od roku 1867 pewne, częściowo zagwarantowane przez konstytucję, swobody umożliwiły rozwój polskiego życia narodowego. Pozwoliło to również na pewną samodzielność polskiej architektury, samodzielność, która zresztą nie wyłączała silnego wpływu Wiednia. Najważniejszym wydarzeniem w zaborze austriackim było wszakże to, że w ostatnich latach istnienia monarchii Habsburgów, zaczęto odnawiać stary Zamek Królewski na Wawelu. Przerwane wskutek wojny prace restauracyjne obecnie stopniowo dobiegają końca.

Niepodległe państwo polskie docenia w pełni znaczenie narodowej architektury i otacza ją szczególną opieką. Wyrazem tej opieki, a nie pokrzywdzeniem studiów architektonicznych, jest zarządzenie, na mocy którego rozparcelowana dawniej pomiędzy cztery wyższe uczelnie nauka architektury została obecnie skupiona w dwóch szkołach: Politechnice Warszawskiej i w Politechnice Lwowskiej. Uczelnie te przygotowują pokolenie pionierów nowej architektury, która co prawda — jak to się wszędzie dzieje, hołduje najbardziej nowoczesnym kierunkom i przy tym, podobnie jak niegdyś architektura w dawnej Polsce, korzysta z najnowszych osiągnięć Holandii, Niemiec, Francji i innych krajów zachodnich. Ale doświadczenie stuleci poucza nas, że przenikające z Zachodu style ulegały zawsze w Polsce swoistemu przekształceniu, były przystosowywane do panujących tu warunków życia, i do pewnego stopnia polszczone. To samo stanie się z najnowszą architekturą, która wkracza na tory jeszcze niepewne, lecz rokujące wielkie nadzieje.

(1928)